

DEKLARACJA WSPÓŁPRACY LOKALNEJ

Budowanie lokalnej wspólnoty oraz podnoszenie jakości życia jej członkiń i członków to ogromna praca. Trudno więc spodziewać się, że któregoś dnia wszyscy – na różne sposoby zaangażowani na rzecz dobra naszej Dzielnicy – usiądziemy na leżakach i kocach na osiedlowych łące, skwerze czy w sadzie z poczuciem „zrobiliśmy to!”, „daliśmy radę!”, „możemy odpocząć”.

Do tego w świecie więcej niż współpracy jest dziś rywalizacji i antagonizmów. Dlatego ważne, żebyśmy lokalnie, na Żoliborzu dbali o samych siebie i o siebie nawzajem. Żebyśmy szukali rozwiązań, dzięki którym nasza energia i praca będą budowały „rajską wspólnotę”, a nie zasiłały „małe wojny i wojenki”.

Deklaracja Współpracy Lokalnej może być dokumentem wspierającym budowanie zgodnej wspólnoty – rodzajem drogowskazu, po który możemy sięgać, podejmując działania. Wskazujemy w nim obszary i zagadnienia, wokół których najczęściej ogniskują się nieporozumienia i konflikty, kwestie, które często zbywamy milczeniem lub w wąskich gronach omawiamy szeptem. A to właśnie one wywołują najwięcej emocji i decydują o klimacie współpracy między nami.

Obszary te to: lokalna tożsamość, pieniądze i polityka – każdy ma wielką siłę oddziaływania, która, odpowiednio pokierowana, może budować i wzmacniać. Może też, gdy wymknie się spod kontroli lub będzie napędzana niewłaściwymi pobudkami, psuć i niszczyć. Warto przeczytać opisy wszystkich trzech obszarów oraz przyrzeć się rekomendacjom zawartym w każdym z nich. Rekomendacje te nakreślają pewien idealny wzorzec współpracy lokalnej. Jeśli uznamy je za wartościowe, możemy przekuć w „instrukcje obsługi” konkretnych sytuacji.





LOKALNA TOŻSAMOŚĆ

Przywiązanie, duma, patriotyzm lokalny to podstawy budowania lokalnej wspólnoty. Tożsamość dzielnicowa jest jednym z najsilniejszych potencjałów Żoliborza. Ale co to znaczy „być Żoliborzaninem”? Czy można być nim mniej lub bardziej? I kto o tym decyduje? Osiedla, kolonie, ulice, bloki, klatki schodowe – to wokół nich tworzymy wspólnoty. Łatwiej budować te małe, zogniskowane wokół codziennych spraw – wspólnej piaskownicy, skweru, parkingu. Łatwiej, choć i tutaj interesy mogą być różne. Czasem z małej iskry roznieca się konflikt, który trwa całe pokolenia. Nikt już nie pamięta, od czego się zaczęło, ale wiadomo, że „z tymi nie gadamy”.

Ktoś, kto ma więcej dystansu, mógłby nieco sarkastycznie powiedzieć: „na Żoliborzu podziały to nasza specjalność”. Stary – nowy, duży – mały, po tej – po tamtej stronie ulicy, od trzech lat w dzielnicy – od pokoleń w dzielnicy, autentyczny – nieautentyczny, swój – obcy. Budujemy coraz wyższe mury, oddzielamy od siebie mentalnie i fizycznie. Tworzymy wspólnoty, których siłą napędową jest działanie przeciwko czy w obronie przed inną grupą. Spalamy się i frustrujemy w nieustannych napięciach i konfliktach.

- **Pomyślmy o budowaniu dzielnicowej tożsamości jak o cebuli. Składa się ona z wielu warstw – tych mniejszych, bliżej środka, wrażliwych i delikatnych (moja klatka, moje podwórko, moja grupka) oraz kolejnych, coraz twardszych, bardziej odległych (cała dzielnica). Jeśli chcemy, jako wspólnota, żyć i rosnąć, wszystkie warstwy są nam potrzebne. Oddzielone, obrane mogą co najwyżej skończyć w sałatce lub na patelni.**
- **Uznajmy naszą różnorodność za wartość i bogactwo. To dzięki niej możemy tworzyć unikalne rozwiązania, rozwijać się i wzajemnie inspirować. Ćwiczmy się w otwartości i wrażliwości i nie pozwólmy, żeby kierowały nami uprzedzenia, które jedynie niszczą. Spróbujmy chociaż w naszej Dzielnicy przełamywać procesy rozwarstwienia i rosnącej nienawiści.**

Liczne aktywne mieszkanki i aktywni mieszkańcy, grupy nieformalne, małe lokalne wspólnoty, organizacje pozarządowe to, obok silnej tożsamości, ogromny potencjał Żoliborza. Siła ta może być zarówno bu-

dująca, jak i niszcząca w zależności od tego, czy użyjemy jej do toczenia wojen, czy do wspólnego tworzenia i działania. Sposób, w jaki wykorzystamy tę siłę, w dużym stopniu zależy od nas samych.

- **Jako liderki i liderzy zobaczymy swoją odpowiedzialność nie tylko w kontekście naszej grupy, ale całej społeczności i relacji pomiędzy różnymi grupami. Budujemy mosty, wyciągamy do siebie ręce, dostrzegamy także tych cichszych i mniej widocznych.**
- **Dzielmy się swoją liderką odpowiedzialnością. Przygotowujemy następców i przekazujemy im pełnienie liderkiej roli. Wypracowujemy kolektywne formy zarządzania, dajmy głos także „nowym” i „obcym”. Oni też są przyszłością Żoliborza.**

PIENIĄDZE

Bez motywacji nie ma działania. Nie zawsze jesteśmy świadomi tego, co nas motywuje. Może poszukujemy możliwości zarabiania pieniędzy, może chcemy mieć ładniejszy widok za oknem, może chcemy lepiej myśleć o sobie samych, może zależy nam na uznaniu i docenieniu przez innych, może poszukujemy nowych relacji, a może motywuje nas chęć zdobycia kontaktów i zaufania, które pomogą nam dostać się do rady osiedla czy dzielnicy. Nie ma lepszych lub gorszych motywacji – każda jest dobra, dopóki je ujawniamy, zarówno sami przed sobą, jak i przed innymi, póki o nich rozmawiamy.

Dla części z nas – osób działających społecznie na rzecz Dzielnicy – granice między nieodpłatną pracą społeczną a zaangażowaną społecznie pracą, która jest wynagradzana, bywają trudne do jednoznacznego określenia. Bywa, że niektórzy z nas biorą na siebie większą odpowiedzialność za daną sprawę czy grupę i wykonują na rzecz Dzielnicy więcej pracy niż inne osoby działające społecznie. Gdy obejmujemy funkcje społeczne (radnych osiedla, radnych dzielnicy), gdy jesteśmy zatrudnieni przy realizacji projektów czy w lokalnych instytucjach – pobieramy diety, wynagrodzenia. Jednocześnie w wielu sytuacjach stajemy ramię w ramię z osobami, które nie są finansowo wynagradzane za swoją społecznikowską pracę. Bywa, że rodzi to napięcia, niezrozumienie, poczucie niesprawiedliwości.

- **Dbajmy o to, aby nie tworzyć nieprzejrzystych sytuacji, w których ten sam zakres zadań mają osoby pracujące zarobkowo i osoby pracujące wolontarystycznie. Starajmy się oddzielać precyzyjnie to, co robimy nieodpłatnie od tego, za co otrzymujemy wynagrodzenie.**
- **Mówmy otwarcie i wprost o pieniądzach – nie unikajmy tego tematu traktując go jako coś, o czym „nie wypada” rozmawiać – i róbmy to od razu, gdy pojawią się jakiegokolwiek wątpliwości, a nie wtedy, gdy wzajemna podejrzliwość stanie się barierą nie do pokonania.**

Organizacje pozarządowe to dla części z nas miejsca pracy, czasem jedyne źródło utrzymania. Praca w organizacji pozarządowej charakteryzuje się tym, że nie daje dużej stabilności – często jest zależna od pozyskanych środków, uwzględnia duży wkład pracy społecznej, wolontariackiej i jest wynagradzana poniżej stawek komercyjnych. Pracując w organizacjach wiele działań realizujemy „po kosztach”. Jednocześnie stale podnosimy swoje kompetencje, wkładamy dużo zaangażowania w to, co robimy, utrzymujemy nasze organizacje i ich działania także wtedy, kiedy kończy się finansowanie. Uwiera i boli wciąż żywy stereotyp, że w organizacjach nie powinno się zarabiać, a one same nie powinny pozyskiwać środków finansowych. Trudno jednak zbyć milczeniem to, że niektóre organizacje stawiają własny interes i stabilność powyżej wartości takich jak dialog, współpraca, rozwój Dzielnicy i jakość życia mieszkańek i mieszkańców.

- **Doceniajmy rolę organizacji pozarządowych w lokalnych społecznościach. Uznajmy prawo do pracy zarobkowej i pozyskiwania środków finansowych w nich. Jednocześnie dopytujemy, jeśli mamy wątpliwości dotyczące kwestii finansowych. Przykładajmy szczególną wagę do finansowej transparentności.**
- **Poszukujemy sposobów przełamywania prymatu interesów naszych organizacji nad dążeniem do wspólnego dobra. Jako liderki i liderzy starajmy się unikać sytuacji, gdy dbanie o interes naszej organizacji koliduje z dbaniem o dobro całej wspólnoty. Nie traktujmy dialogu, otwartości i współpracy jako zagrożenia dla naszych organizacji czy grup, ale jako sposób na godzenie i wyważenie interesów poszczególnych grup i całej wspólnoty.**

Wyzwaniom, przed jakimi staje lokalna wspólnota, nie zawsze można sprostać oddolną inicjatywą i pracą społeczną. Obarczanie lokalnych społeczności odpowiedzialnością za dokonywanie zmian, którym nie są w stanie sprostać, rodzi frustrację i poczucie bezradności. Podejmując takie próby możemy mierzyć się z własną bezradnością i z poczuciem bezsensu. Szczególnie trudno o energię do podejmowania kolejnych oddolnych działań, jeśli jednocześnie widzimy, że publiczne środki są kierowane do wspierania zadań, które postrzegamy jako nietrafione czy nieefektywne – na przykład konsultacji społecznych, które czasami w żaden sposób nie przekładają się na podejmowane decyzje.

- **Określajmy – samodzielnie i razem, jako wspólnota samorządowa – te zadania, którym możemy sprostać poprzez działania oddolne; nie podejmujemy się zadań, które są ponad nasze siły – mówmy wprost, co jest potrzebne, aby je zrealizować.**
- **Planujmy długofalowo, pamiętajmy, że procesy i instytucje społeczne buduje się powoli (a burzy szybko), że każde zaangażowanie w działania społeczności, wiąże się z odpowiedzialnością wobec niej. Tworząc coś ze społecznością i dla niej, dbajmy o zapewnienie trwałości, myślimy o tym, co będzie po zakończeniu tego projektu, tego etapu finansowania, tej edycji.**

POLITYKA

Pojęcie „polityka” w swojej najbardziej klasycznej definicji oznacza *sztukę zarządzania, której celem jest dobro wspólne*. Bardziej współczesne próby zdefiniowania polityki wskazują jej rolę związaną z przewyżnianiem sprzeczności interesów i uzgadnianiem zachowań zależnych od siebie grup społecznych, co służyć ma ochronie ładu społecznego. Wydaje się jednak, że potocznie najczęściej odwołujemy się do polityki jako dążenia do udziału we władzy bądź wywierania wpływu na podział władzy. A przecież w świetle przywołanych definicji, a także wielu historycznych procesów i zdarzeń, możemy powiedzieć, że polityka może i powinna być „dobrem”.

Tworzenie wspólnego dobra, troska o ład społeczny i godzenie interesów różnych grup to zadania polityki na szczeblu lokalnym. Polityki, którą na różne sposoby uprawiamy my wszyscy, angażując się w życie

wspólnoty. Często nasze poglądy, opinie czy potrzeby się różnią – to oczywiste. Bywa niestety, że wtedy bardziej przypominamy plemiona w stanie wojny niż debatujących mędrców i posilkujemy się najbardziej ponurym obrazem dostarczoną nam z „dużej” polityki, obrażając się nawzajem, manipulując czy chowając głowę w piasek.

- **Zachowajmy samodzielność w myśleniu! Tworząc sojusze, koalicje, grupy wpływu, nie traćmy naszego własnego osądu i przekonań i miejmy odwagę je wyrażać także, jeśli nie są popularne.**
- **Szukajmy tego, co łączy, a nie dzieli naszą wspólnotę. W sytuacji konfliktu czy sporu starajmy się z równą uwagą mówić i słuchać. Odwołujmy się do argumentów, nie agresji. Pamiętajmy, że naszą wygraną będzie nie to, że inna grupa przegra, ale cała nasza wspólnota, jej dobro i ład.**

Udział we władzy lub wpływ na jej podział – co to naprawdę oznacza? Czy władza wynika z mandatu czy raczej chodzi o realny wpływ? Czy większą władzę ma radna należąca do dużego ugrupowania czy mieszkaniec, którego blog i wpisy w mediach społecznościowych potrafią w jeden dzień zgromadzić tysiąc osób na akcji protestacyjnej? Czy w takim razie polityka odnosi się tylko do sfery ugrupowań politycznych zbiegających o zdobycie mandatów i funkcji czy też jest całym spektrum zjawisk i oddziaływań na nasze przekonania, wybory, zaangażowanie? Wyznaczenie jednoznacznej granicy oddzielającej to, co „polityczne” w rozumieniu dążenia do uzyskania mandatu do sprawowania władzy od tego, co „społeczne”, czyli zmierzające do oddolnego wprowadzenia różnych zmian społecznych, wydaje się niezmiernie trudne. Jednocześnie tym, co często budzi nasz niepokój, irytację lub sprzeciw jest instrumentalne wykorzystanie zaangażowania o charakterze społecznym do uzyskania korzyści politycznych w rozumieniu zdobycia mandatu, funkcji publicznej, pozycji. A równocześnie oczekujemy, żeby kandydaci czy reprezentanci nie wzięli się „znikąd”, lecz mieli za sobą chlubną historię społecznej nieobojętności. Jak to pogodzić?

- **Ujawniajmy intencje, mówmy szczerze i wprost o tym, że staramy się o mandat czy objęcie jakiejś funkcji. Jeśli zaś mandat lub funkcję już uzyskamy, pamiętajmy, że zwiększają one naszą odpowiedzialność nie tylko za tych, którzy nas popierali, ale za całą wspólnotę, na rzecz której działamy.**

- **Jako społeczniczki i społecznicy działający bez mandatu czy funkcji pamiętajmy, że także mamy wpływ na to, jak rozwija się nasza wspólnota, a ten wpływ wiąże się z odpowiedzialnością. Podsyćanie konfliktów, agresji, antagonizowanie różnych grup to procesy, które bardzo trudno odwrócić. Rozmawiajmy o naszych przekonaniach i poglądach – ćwiczmy się w szanowaniu perspektyw różnych od naszej.**

Osoby zaangażowane społecznie często zmierzają w stronę objęcia mandatu czy funkcji – przewodniczenia wspólnotom, organizacjom, zasiadania w radach, komisjach, kierowania instytucjami. To ważne i pozytywne zjawisko, że coraz więcej osób zasiadających w różnego rodzaju gremiach decyzyjnych ma za sobą doświadczenie działań społecznikowskich. Sytuacją, w której szczególnie uwidacznia się podział na oddolną społeczną działalność i dążenie do objęcia mandatu, są wybory do prezydium czy rad i sprawowanie mandatu przy jednoczesnej działalności w ruchu społecznikowskim. Dużym zagrożeniem w tych sytuacjach jest wrażenie, że obszar działalności społecznej jest wykorzystywany (nadużywany) jako dźwignia do uzyskiwania wpływów i władzy rozumianej w sposób partyjno-polityczny. To rozmycie i mieszanie się przestrzeni społecznej i polityczno-partyjnej nie służy ani jednemu, ani drugiemu obszarowi, a już najmniej mieszkańcom i mieszkańcom.

- **Każda i każdy z nas zawsze może mówić w swoim imieniu – tego nikt nikomu nie zabierze. Jeśli jednak chcemy powiedzieć „my”, to mówmy tak tylko wtedy, gdy wiemy, że mamy do tego prawo. Że dana grupa/organizacja/instytucja rzeczywiście upoważniła nas do mówienia w jej imieniu, a to, co mówimy, faktycznie jest głosem tych, których reprezentujemy.**
- **Jako działaczki i działacze ruchów i organizacji społecznych startujący w wyborach samorządowych czy parlamentarnych przyglądajmy się z uwagą, na ile nasza obecność we władzach samorządowych czy krajowych umożliwiła pozostanie przy ideałach, wartościach i celach, które przyświecają naszej organizacji czy ruchowi społecznemu, z którego wyrosliśmy.**

Słowa, słowa, słowa... Czy mają moc zmieniania rzeczywistości? Sprawdźmy. Rozmawiajmy o tym, co trudne. Alternatywami są: milczenie, szepty, porozumiewawcze spojrzenia i gesty. Za nimi ciągną się frustracja, poczucie bezradności i osamotnienia – tego nam nie potrzeba. Na wiele różnych sposobów działamy na rzecz naszej Dzielnicy, występujemy w różnych rolach, często mamy różne opinie, potrzeby i stanowiska, różne pola zainteresowania. Znamy się lub nie znamy. Wszyscy jednak jesteśmy sobie nawzajem potrzebni. Współpracujmy, współdziałajmy.

Zapraszamy do podpisania Deklaracji Współpracy Lokalnej.



.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Deklarację Współpracy Lokalnej stworzyły osoby działające społecznie na Żoliborzu. Moderatorką procesu była Marta Lewandowska z Fundacji Kultury Dialogu. Prace trwały od maja do listopada 2019 roku w ramach projektu „Pomysłowy Żoliborz” realizowanego przez Fundację Pole Dialogu, www.pomyslowlolyoliborz.pl.

„Pomysłowy Żoliborz” realizowany jest w ramach zadania publicznego „Pole dla pomysłów – stworzenie oraz testowanie pilotażowego mechanizmu wspierania na Żoliborzu międzysektorowej współpracy na rzecz realizacji pomysłów dla społeczności lokalnej” finansowanego przez m. st. Warszawa.

redakcja merytoryczna: Marta Lewandowska i Marta Ostrowska
redakcja: Olga Ślifirska
projekt graficzny i skład: Syd Breslauer

